GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 128. W Poniedziałek dnia 6. Czerwca. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Czerwca.

N. Cesarz Jmć, Najłaskawiéj przeznaczyć raczył dowódzcy pułku Olwijopolskiego ułanów, Pułkownikowi Kruzenstern, na dziedzictwo wiecznemi czasy, z takiemi prawami i użytkami, z jakiemi je skarb posiada, dobra Uhnin i Białka, w gub. Podlaskiéj, obw. Radzyńskim położone, do wysokości czystego rocznego dochodu rubli sr. 750, w zamian za dobra Nowosiołki, temuż Pułkownikowi na własność dziedziczną Ukazem z dn. 21. Listopada (3. Grud.) r. 1838. nadane.

Rossya.

Z nad granicy rossyjskiéj d. 12. Maja. (*Gaz. Powsz.*) — Zwołana przez N. Cesarza Mikołaja rada wojenna, koncem naradzenia się nad planem prowadzenia wojny przeciw uporczywym pokoleniom kaukaskim, oświadczyła się, jak słychać, za planem operacyjnym na wielką stopę. W skutek tego otrzyma linia na prawym brzegu Kubanu znaczne posiłki wojenne, a na końcu przyszłego miesiąca wyruszą z różnych punktów wyprawy przeciw okręgom Schapsuk i Piaduk, gdzie się główny odpór skoncentrował, podczas, gdy na południe inna kolumna z Gagry lub Sutszy przeciw Abassom działać będzie. Minister wojny, Xiążę Czerniczew, będący już w drodze do Kaukazu osobiście wyprawą tą dowodzić będzie. Generał Grabbe, dotychczasowy głównodowodzący na Kaukazie, przywołany do Petersburga na ową radę wojenną, wraca do Stawropola i przewodniczyć będzie kolumnie jednéj pod Xięciem Czerniczewem. Dobrze zawiadamiani mężowie, znający teraźniejszą widownią wojny i sposób wojowania Czerkasów, sądzą, że te działania wojenne, na wielką urządzone stopę, daleko więcéj pochłoną ofiar, a większych nie wydadzą skutków, jak dotychczasowy systemat, mający na celu zamknięcie tych gór. Przez ściśle zamknięcie gór tych od strony morza i silne popieranie wojny kozackiéj nad Kubaniem zadanoby może Czerkasom większą szkódę, niż przez wkroczenie na czele licznego wojska między okropne parowy i wąwozy, gdzie korzyść zawsze będzie na stronie krajowców, dobrze obeznanych z każdym zakątkiem swéj ziemi. Znaczne oddziały wojska mało w tych bezdróżnych okolicach dokazać zdołają, bo nie tylko, że tu obroty wojskowe wykonywać trudno, ale nadto i niedostatek żywności da się uczuć. Po spotrzebowaniu zapasów wie-

zionych na mułach, każda kolumna o odwrocie myśleć musi, nie dosięgnąwszy nawet z góry na górę przebiegającego nieprzyjaciela. Więcéj niż takowych ociężałych wypraw wojennych obawiają się w bliskości lewego brzegu Kubania mieszkające pokolenie nagłych napadów Kozaków, od których ostatniemi laty wiele ciérpieli. Kilka pokoleń, na wschód od Anapy, już tyle były przez to ucierpiały, że się skłonnemi do zawarcia układu z Rossyą okazały. — Jeden z najwaleczniejszych i najsławniejszych naczelników czerkaskich, stary Gaz-Beg, którego Bell „Lwem Kaukazu" nazywa, umarł na końcu upłynionego r., a z nim zarazem zacięty nieprzyjaciel Rossyan. Manzur Beg jest obecnie najznakomitszym naczelnikiem Czerkasów w północnych obwodach; Szamuz, który się kilkakrotnie w ostatnich latach wachał, utracił wiele z swego wpływu. Pokolenie Abasów między wodami Bu i Hamisz, mają w osobie Hadszi-Dochum-Oku dzielnego dowódzcę; jest on niezmordowany w podsycaniu fanatyzmu religijnego pomiędzy pokoleniami, gorliwemi machometami, i niechęci przeciw Rossyanom. Handel przemytników między wybrzeżem czerkaskiém a Synopą, ztąd górale amunicyą swoję otrzymują, ciągle jest bardzo ożywiony.

Z Bessarabii, d. 12. Maja.

Cesarsko-Rossyjski Minister wojny, Xiążę Czerniszew, który w przeszłym miesiącu do Odessy przybył, stamtąd niezwłocznie do Sebastopolu się puścił, skąd w dalszą podróż do Georgii i brzegów Abhazyi i Czerkasyi się uda. Gubią się w domysłach o celu posłannictwa tego tak znakomitego męża. Między różnémi podaniami to najbardziéj na wiarę zasługuje, że między Generałami korpusów z tamtéj strony Kaukazu działającymi różność zdań i niesnaski zachodzą, które działaniom wojennym są na przeszkodzie, a które Czerniszew załatwić i pogodzić ma. (Patrz: powyższe pismo z nad granicy Rossyjskiéj.)

Z Petersburga, dnia 25. Maja.

Dowódca oddzielnego korpusu Kaukazkiego i zarazem Gubernator Wojenny Orenburgski, Generał-Adjutant Generał-porucznik Perowski, na prośbę swą, z powodu słabości, uwolniony został od teraźniejszych obowiązków, z pozostawieniem go w stopniu Generał-Adjutanta, i dozwoleniem mu wyjechania na urlop za granicę, do czasu wyleczenia się.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Maja.

Dziennik Sporów w dowód swéj bezstronności umieszcza artykuł o znajomym ukazie Cesarza Rossyjskiego z d. 2. Kwietn., którego nadsełacz jest wygnany Rossyanin, nie mający więc przyczyny do pochlebiania, poczytujący zaś powinnością swoją znaczenie tego Ukazu w prawdziwém przedstawić świetle. Podług niego, Ukaz ten jest naturalném rozwijaniem ustawy z r. 1803., dozwalającéj dziedzicom emancypacyi chłopów, ale pod warunkiem znacznéj dotacyi w gruncie, dla tego dobrodziejstwo to małéj tylko liczbie poddanych w podziele się dostawało — t. j. od roku 1803. w ogólności tylko 70,000 poddanych tym sposobem wyzwolono, a i tych większa część wolność swoję w skutek pożyczek u rządu zaciągniętych okupiła. Późniéj ze szlachty saméj ludzie światli i przyjaciele ludzkości już Cesarza Alexandra o sfolgowanie warunków prawa tego upraszali, bo połowa poddanych nie pracuje dla pana, lecz płaci mu tylko mierny podatek od gruntu, nazwany obrokiem; dziedzice téj kategoryi nie żyją w dobrach swoich, nie trudnią się téż sami administracyą onych, a tym wszystkim byłoby bardzo przyjemnie, gdyby układy zawierać mogli, w skutek których chłopi wolność by uzyskali, ale podatek od gruntu zostałby ustalony, bo dochody pańskie tym sposobem ustalone byłyby dostateczném wynagrodzeniem za zrzeczenie się prawa do osoby, prawo zaś własności pozostałoby w tym podatku. Chłop jednakże zyskałby tym sposobem, nie ulegając osobiście samowolności pana, lecz władzom krajowym. Dziennik Sporów powiada na to, że takie wystawienie rzeczy, zdania jego o sprawie saméj nie zmienia. Czy forma taka lub owaka, pod którą poddańswo w Rossyi istnieje, o to nie idzie, ważne są tylko wnioski, które dla wyświecenia wyobrażeń o obrębach władzy Cesarskiéj w pośród niewykształconego jeszcze towarzystwa z ukazu tego i dołączonéj doń deklaracyi policyjnéj wyprowadzić można. Wniosków tych Redakcya Gazety Poznańskiéj dla przyczyn łatwych do odgadnięcia powtarzać nie może; są one w najwyższym stopniu cierpkie i władzę Cesarską obrażające. Rozprawa ta Dziennika Sporów bardzo ciekawa; nigdy jeszcze dziennik ten ministeryalny tak wzgardliwie o Rossyi nieprzemawiał. — My zaś z wniosków owych Dziennika Sporów ten słuszny wyprowadzamy wniosek, że stósunki między dworami Petersburskim i Tuileryjskim nie muszą być bynajmniéj przyjacielskie, bo Dziennik Sporów naprzeciw rządowi Rossyjskiemu, bardzo dobrze ton swój albo łagodzić albo zaostrzać umie, podług tego jak porozumienie między témi dworami się wypogadza albo mąci.

Z dnia 28. Maja.

Konstytucyonista pisze: »Wczoraj w sali konferencyjnéj Izby Deputowanych mówiono o tém, że Marszałek Sebastiani (który będąc Posłem francuzkim w Londynie w r. 1838. często wspominany protokuł podpisał) obecnie z swéj strony na mównicy objaśnienia układów względem traktatu przeglądania udzieli. Obrady nad budżetem marynarki nastręczą szanownemu deputowanemu sposobność sprzeciwienia się niektórym częściom mianéj niedawno w Izbie Parów przez Hr. Molé mowy. Ponieważ jednak ministeryum się obawia, żeby stronnicy dnia 15. Kwietnia przy téj sposobności zaciętéj nie rozpoczynali walki, usiłowano Hrabiego Sebastiani namówić, żeby głosu nie zabierał. Pokaże się czy Hrabia w zamiarze swym wytrwa. (Marszałek Sebastiani był istotnie dzisiaj przy odejściu poczty na mównicy.)«

W Izbie Deputowanych opowiadano dzisiaj, że nowy zamach na życie Króla Ludwika Filipa w Bizy, dokąd się N. Pan na początku tygodnia bież. udał, wykryto, nim zbrodniarze przedsięwzięcie swoje do skutku przyprowadzić mogli. Słychać, że Królobójca w pistolety był uzbrojony, z których do pojazdu przejeżdżającego mimo niego Króla strzelić chciał. Wiadomość o tém Xięcia Joinville, który wtenczas w Randon przebywał, drogą telegraficzną dójść miała; Xiążę ten albowiem, który kilka tygodni na zamku Madame Adelaidy przepędzić chciał, wczoraj w nocy do Neuilly przybył, gdzie się też spodziewają z powrotem siostry Króla, Xiężniczki Klementyny i Xięcia Montpensier. Królestwo dzisiaj już w Neuilly oczekiwani.

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Maja.

O żegludze parowéj na Tamizie Standard następujące zawiera podanie: »Dzień w dzień idzie 20 większych parostatków, nierachując wiele mniejszych, między Londynem i Greenwich, 16 między Londynem i Woolwich i równie tyle między Londynem i Gravesend; 8 parostatków służy Londyńczykom do przejażdżek do miejsc roskosznych Schernees, wód morskich Margate, Ramsgate i Dower. Powszechne towarzystwo żeglugi parowéj 49 parostatków piérwszéj wielkości z Londynu na morze wysyła; one same tworzą flottę parową, jakiéj podobnéj żadne mocarstwo lądu stałego wystawić nie może. Co tydzień przewożą one towarów za 1 milion funtów szt. Okręty te potrzebują rocznie za przeszło 50000 funtów szt. węgla kamiennego. Oprócz tego przeszło 50 wielkich parostatków trudni się handlem między Londynem i różnemi portami połączonych królestw; 23 parostatków trelujących o sile 30—100 koni trelowaniem okrętów żaglowych między Londynem i Gravesend jest zatrudnionych; 20 parostatków mniejszych, bo wszystkie na morzu żeglujące okręty zostają poniżéj mostu Londyńskiego, krąży na Tamizie wzdłuż całego olbrzymiego miasta od portu Londyńskiego zacząwszy aż do przedmieścia Chelsea; 2 są ciągle w ruchu między Strand i wsią Putney, a 5 idzie aż do oddalonego na 12 mil angielsk. powyżéj Londynu, Richmondu, odkąd Tamiza tak się ścieśnia, że dla parowéj żeglugi niezdatną się staje. Teraz przedstawmy sobie jeszcze owe tysiące okrętów żaglowych, po rzece krążących, a będziem mieli wyobrażanie o ruchu na Tamizie panującym.«

Tutejsze dzienniki zawierają jeszcze niektóre szczegóły o świetnym balu, danym dnia 12. Maja w pałacu Buckingham. Court Circular zapewnia, że od czasu Karóla II. na żadnéj dworskiéj uczcie, wyjąwszy może ucztę za regencyi Jerzego IV., taki blask i taka wspaniałość nie były rozwinięte, jak na ostatnim balu. Królowa, prócz innych kosztownych w ubraniu ozdób, miała we włosach jeden ale wielki brylant, oceniony na 10,000 funt. szterl. Ubiór Xcia Albrechta był cały obsadzony drogiemi kamieniami.

Bank angielski oświadczył gotowość zaliczenia na budowę nowéj gieldy londyńskiéj 70,000 funt. szt.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 20. Maja.

Słychać, że Xżę Fryderyk z swoją dostojną małżonką uda się w podróż do Petersburga, aby być na uroczystym obchodzie srebrnego wesela Najjaśniejszych Cesarstwa Rossyjskich.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 20. Maja.

Hr. Hompesch ogłosił tu odezwę względem wzajemnych gwarancyi między narodami. „Zniszczenie Hamburga — mówi on — jest katastrofą, jaka się zdarzać może w całym świecie. Pojedyncze wsparcia nie są dostateczne. Ileżto rodzin przez to upadło! Przy tak wielkiém nieszczęściu zwyczajne towarzystwa assekuracyjne nie wystarczają. Jeden jest tu tylko środek. Sąsiad nie jest już teraz uważany za naturalnego nieprzyjaciela, ale za lud braterski. Niech narody się połączą i przez swe rządy mają udział w przywróceniu Hamburga pod warunkiem, że w podobnych przypadkach znowu innym niesiona będzie pomoc. Francya, Anglia, Belgia, Hollandya, całe Niemcy i Austrya mają 3 tysiące milionów podatków.

Przypuściwszy, że Hamburg traci w prywatnych własnościach 100 milionów, uczyniłoby to tylko 3 proc. dla 3 tysięcy milionów. Belgia płaci 10 milionów podatku gruntowego; potrzebowanoby zatém tylko pobrać 3 dodatkowe centymy. Któżby ich chętnie nie zapłacił. Przypadki, w którychby ta pomoc nastąpić powinna, musiałyby ściśle być oznaczone. W większéj części krajów są Izby zgromadzone. Potrzeba tylko zaproponować takie prawo, a jednomyślnie zostanie przyjęte.

Włochy.

Z Palermo, dnia 16. Maja.

Xiążęta Pruscy (Xiążę Wilhelm z dwoma synami), odpłynęli dziś do Messyny, dla odbycia przyjemnéj podróży do i na około Sycylii.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 11. Maja.

(*Gaz. Powsz.*) — Ostatnie wiadomości z Syryi dochodzą do końca Kwietnia. Druzowie znowu się zbierali, aby z bronią w ręku otrzymać uwolnienie uwięzionych przez Turków naczelników swoich. Seraskier Mustafa Nuri Basza użył z swéj strony natychmiast świeżo nadeszłych posiłków z milicyi albańskiéj i dwa mocne oddziały tychże aż do Dszuni i Ghasir posunął, któreto dwa punkta służyć mu późniéj mają za podstawę do działań wojennych przeciw góralom. Przybycie tymczasem Kommissarza Sułtańskiego, Selima Beja, do Beirutu, wstrzymało przynajmniéj na chwilę gorliwość Mustafy, a to zapewne, aby w tutejszych zagranicznych reprezentantów wmówić, że posłannictwo Beja jest rzeczywiste, nie urojone w celu złudzenia mocarstw, jak się w istocie być zdaje. Uwięzieni Xiążęta druzowscy wydali z swéj strony pismo do swych ziomków i współwierców, z prośbą, aby się od wszelkich wstrzymywali gwałtów, gdyżby przez to ich życie na niebezpieczeństwo narażone było, a turecki Seraskier wszelkiego gotów użyć środka do przytłumienia każdego ruchu na górach. W skutek tego wezwania zatém Druzowie, choć groźne zajęli stanowisko, wstrzymują się od zaczepki. Tak więc stoją rzeczy, i obie strony zapewne na wzajemném pilnowaniu siebie na teraz zaprzestaną.

Sprawy greckie zatamowane i to zapewne na długi czas. Poseł grecki, Xiążę Maurokordatos, wręczył temi dniami Porcie notę, w celu skłonienia jéj do dalszych układów, które co do traktatu handlowego już rozpoczęto. Minister zwraca uwagę Reis Efendego na tę okoliczność, że niepewny stan grecko-tureckich stósunków handlowych nietylko jego krajowi szkodzi, ale także i Turcyi znaczny uszczerbek przynosi.

— — (*Times.*) — Stósownie do wiadomości z Syryi, nie ulegających żadnéj wątpliwości, fregata egipska i korweta z wojskiem egipskiém do Beirutu zawinęła; z tegoż samego źródła donoszą, że Suleiman Basza z 4ma pułkami (16,600 ludzi), których większa część już w pochodzie, z Alexandryi tam przybędzie. Siły te zbrojne, w połączeniu z Turkami, Libanon zupełnie rozbroić mają. Stąd prawdziwy cel missyi Sami Beja poznać możem. Rząd turecki w Syryi pod względem zamiarów swoich zupełnie maskę z siebie zrzucił i chce Druzów z równém okrucieństwem pognębić, jak dawniéj Maronitów.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Na dowód wzmagającego się dobrego bytu pomiędzy chłopami donoszą z powiatu Odolanowskiego, że, czego dawniéj nigdy prawie nie bywało, wielu gospodarzy takowych teraz dopiero zboże swoje sprzedaje. Przy spaleniu się w zeszłym miesiącu sypania chłopa jednego w Raczycach okazało się, że na niém 200 wierteli żyta leżało. W ogólności objawia się wzrost dobrego bytu pomiędzy wszystkiemi klassami ludności departamentu Poznańskiego przez żywsze zajmowanie się rzemiosłami, zostającémi w związku z ubiorem i żywnością ludzi, jako téż przez liczne budowle tak po miastach jak i po wsiach przedsiębrane. — Niepomyślny stan powietrza w Kwietniu miał na wzrost roślin bardzo szkodliwy wpływ, okazujący się szczególniéj na zimnéj marglowatéj i jałowéj ziemi. Oziminy jednak dobrze się trzymały i pomyślne rokują żniwo. Niedostatek paszy mocno się dał we znaki, i w skutek jego w wielu miejscach bydło z głodu odchodziło, w wielu także wsiach obdzierano dachy, aby tylko bydło przy życiu utrzymać. — Z nieszczęśliwych przypadków przytaczamy następujące: We wsi Chwalibogowie, pow. Wrzesińskiego, zdjął służący dworski K. fuzyą ze ściany, nie wiedząc, czy nabita. Przechodzący przypadkiem ogrodnik otarł się o zamek fuzyi, która natychmiast puściła, a cały nabój śrótu utkwił mu w głowie, w skutek czego nieżywy padł na ziemię. — Ze wsi Strzałkowa szedł syn gospodarza W. S. dn. 4. b. m. do kościoła do Ostrowa, był tamże u spowiedzi, ale następnie tyle wypił wódki, że powróciwszy późno do domu, nazajutrz nieżywy w stajni był znaleziony.

— — »Tygodnika literackiego« wyszedł № 16ty i zawiera: *Ueber den gegenwärtigen Zustand der böhmischen Litteratur und ihre Bedeutung, von Leo Grafen von Thun*, przez Prof. Purkiniego (ciąg dalszy). — O jak to wesoło! (poezya Gustawa Ehrenberga). Do F. Ż., poezya tegoż. — Wspomnienia z mych podróży [przejażdżka po Praterze] (ciąg dalszy). — Rozbiór krytyczny historyi literatury Wiszniewskiego (ciąg dalszy). — Kilka słów o artykule »O stanie literatury polskiéj w W. X. Poznańskiém« umieszczonym w Nrze 13. Orędownika.

Z Berlina, dnia 25. Maja. — Niejakie zadziwienie sprawił tu nowy edykt cenzuralny młodego Xięcia Meklemburskiego, stósownie do którego niewolno żadnemu meklemburskiemu autorowi kazać co za granicą drukować, nie otrzymawszy poprzednio zezwolenia z strony cenzury krajowéj. Nie wiadomo, co się do wydania edyktu takowego powodem stać mogło, i we wszystkich innych państwach związku niemieckiego, prócz Austryi, podobne nie znajduje się prawo.

Z Wrocławia, dnia 11. Maja — Udzielona przez gazetę Lipską bajka o chłopcu w Breiersdorf pod Lignicą, którego jakoby zamkniętego za karę w piwnicy, szczury zjeść miały, jest zupełnie zmyślona; nic tam takiego nie zaszło, coby do podobnego kłamstwa powód dać mogło.

Ze Lwowa. — W tych dniach opuścił prasę zeszyt piąty: »Lwowianina«, przeznaczonego krajowym i zagranicznym wiadomościom, i zawiera następujące artykuły: Oddział krajowy: 1) Starościanka, opowiadka przez K. S. 2) Powszechny wykład starożytności polskich, czyli wędrówki narodów na polskiéj ziemi, ich dawne siedliska, objaśnienie wątpliwych w historyi zdarzeń, dawne obyczaje, religia, wojskowość, rządy, monety, prawa, zwyczaje i t. d., przez nieznajomego autora. — Oddział zagraniczny: 1) Łezka dziecięcia, czyli skąpiec nawrócony, z francuzkiego przez A. Ł. 2) Mikołaj Hrabia Zriński i oblężenie Sigetu r. 1566, przez M. Michalewicza. — Oddział literatury: 1) Niektóre poezye Antoniego Czajkowskiego. 2) Kurs historyi literatury niemieckiéj, przez Libelta (Dokończenie). — Oddział politechnii i wynalazków, i t. d.

TESTAMENT.

(Z Rozm. Lw.)

»Ty dobry chłopiec. Jaśieńku, ja ci z duszy sprzyjam.«

»Całuję rączki stryjaneczki dobrodziéjki.«

»W istocie; ty ani wiész Jaśienku, ani się domyśleć możesz, jak ja o tobie myślę i jakbym rada, żeby tobie dobrze było na świecie.«

»Całuję rączki stryjaneczki dobrodziéjki.«

»Otóż mój Jaśieńku, ty jesteś młody człowiek, stateczny, odbyłeś nauki z pożytkiem, z chwałą służyłeś w wojsku. Masz zdatności i możesz wyjść wysoko. Nie tobie to kręcić się po świecie bez celu i pożytku. Tybyś powinien się żenić; już masz rok 28.«

»Ach i ja o tem myślę; stryjaneczko!«

»Myślisz, mój Jaśieńku? To pięknie, że nie chcesz zostać bezżennym. Ale nic nié masz, mój Jaśieńku! tyś powinien przez ożenienie się zapomódz. Potém ty nie jesteś mój Jaśieńku ten wartogłów, trzpiot, co się żeni w chwilowym zapale, a po roku o rozwodzie myśli. Tobie trzeba żony rozumnéj, poczciwéj, choćby mniéj ładnéj, bo piękność, ta prędko mija mój Jaśienku.«

»A szpetność zawsze szpetnością zostaje.«

Stryjaneczka zamilkła, głośniéj zaczęły furczeć wituszki, na których nici zwijała — i ich furczeniem jedynie przerywane milczenie trwało dość długo, nim ochłonęła z gniewu, który drwiąca odpowiedź Jasieńka nagle wywołała, a który ukryć było potrzeba. Przemogłszy się, jeszcze słodziéj nastrojonym głosem mówić poczęła: »Młodzi zwykle nie dbają o zdanie starszych; ale ty nie taki Jaśieńku; ty dobre odebrałeś wychowanie. Ach, co to za kobieta była twoja matka! Mnie bez żalu trudno ją wspomnieć. Ale kiedy jéj nié ma, gdyby i ty mój Jaśieńku na jéj miejscu, chciał przyjąć moją radę, pewnie życzliwą. — —«

Jan Dzierzyc, przez stryjankę chorążynę lubaczewską nazywany Jaśienkiem, spuściwszy w dół oczy, zadumał się głęboko. Chorążyna widząc, że jéj mowa nie te, co zamierzała, sprawia na słuchającym uczucie, że ten zaczyna się powątpiewać o jéj życzliwéj chęci, ucichła znowu na chwilę, znowu zafurczały wituszki, ale gdy Dzierzyc wstał i chciał odejść, trzeba go było zatrzymać.

»Poczekajno! siadaj i posłuchaj. Jest panienka, dziś także uboga, i dla tego nie wzbraniałaby się pójść za ciebie. Raz nawet, gdy była mowa o tobie, zarumieniła się mocno; myśmy ją prześladować zaczęli, wzbrania się długo, nakoniec kiedyśmy ją zręcznie zażyli, przyznała, że jéj obojętnym nie jesteś. To co na nią niezawodnie za czasem spadnie, wynosi do pół miliona. Byłoby z czego żyć, i miéć między ludźmi znaczenie i wziętość. Przytém ród znakomity, kolligacya piękna, wujowie mogący wiele dopómódz. Ty Jaśienku z ta-

kim majątkiem i wpływem, byłbyś między piérwszymi w powiecie, mógłbyś za czasem i o senatorskie krzesło się pokusić. A zdatność jest do wszystkiego. A to stworzenie dobre, ciche, potulne, pobożne jak zakonnica, nie płoche, nie expensowne, nie ubiegające się za zabawami.«

»Słowem«, dodał Jan Dzierzyc, unudzony długiém wyliczaniem przymiotów, »słowem Panna Kunegunda.«

»Zgadłeś, mój Jaśieńku, moja siostrzenica, Kundzia Machowska. Co ja mam, to dla niéj, i twój stryj bardzo ją kocha i już mi przyrzekł, że gdy się pobierzecie, wszystko wam zapisze.«

»Umiém cenić łaskę stryja, ale nie dla spadku go kocham, a żenić się nigdy nie myślę.« To rzekłszy, wychodził spiesznie, dalszego unikając tłumaczenia, a gdy drzwi nagle otwierał, potrącił mimowolnie podsłuchującą u klamki Pannę Kunegundę, osobę nie wiele od siebie starszą, ale ułomną, chorowitą, chcącą zakryć ułomność poduszeczkami i rogami, a szpetność twarzy bielidłem, czerwienidłem i według panującéj na ów czas śmieszności, muszkami i malowanemi niebiesko żyłkami — osobę udanéj skromności, chytrą, nieszczérą i złośliwą.

Nazajutrz rano, korzystając z chwili, kiedy Chorążyna była w kościele, Jan poszedł do stryja, który go wychował, wcześnie zmarłego ojca zastępując, i którego szczerze kochał. Chciał z całém zaufaniem serce mu swoje otworzyć, ale już zastał Pana Jacka Łozę, brata Chorążyny, przy którym nie śmiał mówić otwarcie. Tak było przez wszystkie dni jego pobytu u stryja. Chorąży paraliżem tknięty, obiema nogami nie władnący, spoczywał na łóżku poduszkami obłożony. Nie bardzo było czysto koło niego i pościeli; z kątów ścian z za pieca, nawet z po za makaty okrywającéj ścianę przy jego łóżku, wyglądała pajęczyna. Kilkanaście folijałów, w pargamin oprawnych na półce i rozpięte na osobnéj ścianie: zbroja, misiurka, tarcza, buzdygan, proporzec, łuk i kołczan; pałasze, pistolety, strzelby i sztucce; trąbka, torba myśliwska, rogi na proch, ładownice, siodła i rzędy na konie, pyłem którym były okryte i rdzą, która je miejscami osiadała, świadczyły, jak dawno nie były ruszane. Pod pozorem służenia choremu i rozrywania go, zawsze żona, albo kto z jéj rodziny, byli przy nim nieodstępnie. Sługi jednego nawet przy nim długo nie trzymano, aby się do Pana nie przywiązał, albo zaufania jego nie posiadł. Wiedział Jan, że listy jego przejmowane, nie zawsze rąk stryja dochodziły, albo nie rzetelnie były mu odczytane. Chcąc koniecznie z nim się rozmówić, ośmielił się prosić Pana Jacka, aby był łaskaw zostawić go na chwilę samego ze stryjem. — »Pan Chorąży«, odrzekł Jacek, »potrzebuje częstéj usługi, do któréj my tylko wprawni jesteśmy. Gdyby się chciał obrócić, WPan nie potrafiłbyś mu dopomódz.« — »Ja w takim razie zadzwonię albo wybiegnę WPana prosić.« — »Czy to ja hajduk, żebyś na mnie dzwonił albo na mnie wołał? Nie masz potrzeby mnie się pozbywać. Pan Chorąży jest WPana dobrodziéj a mój szwagier, nie robi przedemną sekretów. Co mu WPan masz powiedzieć, możesz mówić przy mnie — jeżeli chcesz go o co prosić, wiémy, że jego łaski potrzebujesz; jeżliś zaś co popełnił albo zamyślasz popełnić, czego przed ludźmi uczciwymi się wstydzisz, lepiéj zrobisz, gdy chorego stryja nie będziesz zasmucać wyznaniem, bez którego się obejdzie.« — »Mości Panie!« zawołał Jan, »mówisz z oficerem.« — »Litości!« odezwał się słabym głosem Chorąży, »nie dość żem nieszczęśliwy? Jeszcze się kłócić przy mnie będziecie.« — Jan nie chcąc obrazić stryja, zamilkł, niebawem pożegnał się i z bólem serca odjechał. Pan Jacek aż do jego odjazdu nie wyszedł z pokoju, aby się z nim na osobności nie spotkać, ale stał przy oknie i patrzył na odjeżdżającego. Cała rodzina Chorążyny, już była około chorego zgromadzona.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Teatr miejski.

W poniedziałek dnia 6. Czerwca: Państwo Turczynowicz, pierwsi tancerze teatrów Warszawskich, w przejeździe przez tutejsze miasto, tańczyć będą: 1) Pas de deux Krakowskie, z baletu »Wesele w Ojcowie.« 2) Pas de deux z baletu »Sylfida.« 3) Solo Mazur, przez Panią Turczynowicz. — Jarmark na wełnę, czyli: Hôtel de Wibourg. Komedya w 4 odsłon. H. Klaurena.

OBWIESZCZENIE.

Instrument względem zabezpieczonych na dobrach ziemskich Wierzchaczewo, powiatu Szamotulskiego, w Rubr. III. pod No. 8. na mocy immissyi przeciwko Wawrzynowi Cieleckiemu zapadłéj, z d. 14. Lutego r. 1825. dla Bartlomieja Szymankiewicza tysiąc Talarów z prowizyą po pięć od sta, oraz dziewiętnastu Talarów kosztów, zaginął, i ma być stósownie do wniosku właściciela dóbr pomienionych wywołany. Wzywają się przeto niniejszém wszyscy, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub téż dzierzyciele do rzeczonego kapitału i instrumentu pretensye roszczą, aby się w terminie

dnia 27. Sierpnia 1842.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Scholtz, Referendaryuszem w sali instrukcyjnéj podpisanego Sądu wyznaczonym zgłosili i pretensye swe udowodnili, albowiem w razie przeciwnym z wszelkiemi pretensyami swemi do wzmiankowanego kapitału i instrumentu wyłączeni zostaną i instrument takowy za umorzony uznanym będzie.

Poznań, dnia 9. Kwietnia 1842.

Królewski Główny Sąd Ziemiański
I. wydziału.

PROCLAMA.

Na mocy obligacyi notaryalnéj, zeznanéj przez Ignacego Sadowskiego, dziedzica, na dniu 13. Kwietnia r. 1820., zapisano ex decreto z dnia 24. Lipca r. 1823. w rubryce III. pod liczbą 11. i 6. księgi hypotecznéj dóbr ziemskich Słupi i Stare Dombrowo wraz z Wrzosem, położonych w powiecie Szubińskim, dla małoletniéj Teofili Rozalii Wiktoryi Sadowskiéj 500 Talarów, od których, kiedy wierzycielka po upłynionym roku 18tym wieku swego dom rodzicielski opuści, prowizye po 5 od sta zaplacone być mają.

Z dokumentów hypotecznych na tę summę wygotowanych, tylko jeszcze exystują te dwa wykazy hypoteczne, które na intabulacyą na wzwyż wspomnionych dobrach ziemskich na dniu 24. Lipca r. 1823. zostały udzielone, obligacya zaś notaryalna z d. 13. Kwietnia r. 1820. opatrzona zarejestrowaniem intabulacyi Ingrossatora hypoteki d. d. Bydgoszcz 24. Lipca roku 1823., złączona z temi wykazami hypotecznemi, zgubiona.

Posiadacz teraźniejszy zapisanéj summy, małoletni Franciszek Xawery Kobyliński, wnosił przez ustanowionego mu Kuratora o umorzenie zgubionéj obligacyi, w skutek czego wzywają się wszyscy ci, którzyby do wzmiankowanego intabulatu 500 Talarów i wystawionéj nań obligacyi notaryalnéj z dnia 13. Kwietnia r. 1820., opatrzonéj zarejestrowaniem intabulacyi Ingrossatora hypoteki d. d. Bydgoszcz 24. Lipca r. 1823., jako właściciele, cessyonaryusze, bądź jako posiadacze zastawu lub innych papierów pretensye mają, ażeby w terminie

na dzień 5. Października zrana o godzinie 11téj

przed Wnym Wangerow, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj wyznaczonym zgłosiwszy się, prawo swoje udowodnili; gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mają, iż z pretensyami swemi zostaną wykluczeni, a im wieczne nakazane będzie milczenie.

Bydgoszcz, dnia 13. Maja r. 1842.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

P. Vilain & Comp. w Paryżu; większa flaszka po 1 Tal. 10 sgr., mniejsza po 20 sgr.

Cosmetique americain, sposób nowy niezawodny do spędzania krost i trędów z twarzy, flakonik po 20 sgr.

Prawdziwa lwią nazwana pomada, środek pozyskania w jednym miesiącu włosów na głowie, faworytów, wąsów i brwi, wynaleziony przez Jamesa Davy w Londynie; tygielek większy po Talarze, mniejszy po 15 sgr.

Plaster na wygubienie odcisków, w pudełkach 4 plastry zawierających; cena 10 sgr.

Wszystkie te artykuły przedaje

J. J. Heine w Poznaniu.

W dniu dzisiejszym otworzyłem handel win, szczególniéj węgierskiego, en gros i en detail.

Wągrowiec, d. 1. Czerwca 1842.

Duhme, aptekarz.

Skład nasz prawdziwych Havana-Cygar w rozmaitych gatunkach polecamy szanownéj Publiczności.

Poznań, dnia 4. Czerwca 1842.

Gliszczyński & Comp.

W dniu dzisiejszym na tutejszym placu założony handel

kommissyjny i spedycyjny

polecamy szanownéj Publiczności.

Poznań, dnia 1. Czerwca 1842.

Bieczyński & Schmidt.

Kantor przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 30.

Wina szampańskie, mianowicie Bouzy z domu Jacquesson, jako téż rozmaite gatunki win Reńskich przedają podpisani po umiarkowanych cenach.

Poznań, dnia 5. Czerwca 1842.

Gliszczyński & Comp.

☞ Podczas jarmarku na wełnę i transakcyi Sto-Jańskiéj są umeblowane pomieszkania z stajniami i bez tychże, niemniéj składy do wełny, przy Wronieckiéj ulicy Nr. 4. u właściciela tamże do najęcia.

☞ Zakupiłem dwa przewyborne pięćletnie karmne woły, każden około 20 cetnarów ważący, które dnia 6. m. b. zarznę i Prześwietnéj publiczności na przedaż funt po 3 sbrgr. niniejszem ofiaruję. W ogólności zakupiłem znaczną liczbę najlepszych tucznych bydląt, tak iż jestem w stanie każdego czasu służyć najlepszą wołowiną. Dwa pyszne woły, powyżéj wspomniane, stoją na pokaz amatorom pod Nrem 1. ulicy Wronieckiéj.

Poznań, dn. 3. Czerwca 1842.

Filip Weitz jun.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Czerwca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	$105\frac{1}{12}$	$104\frac{7}{12}$
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$84\frac{3}{4}$	$84\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	107	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	103
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	116	115
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$105\frac{7}{8}$	$104\frac{7}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$84\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	5	—	$100\frac{3}{8}$
Kolei nadreńskiéj	5	$94\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$100\frac{3}{8}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{4}$	$9\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący płaci ubiegłą prowizyę po 4 od sta i prócz tego $\frac{1}{2}$ od sta za rok aż do 31. dnia Grudnia 1842.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 3. Czerwca 1842. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	22	6
Zyta . dt.	1	11	—	1	12	6
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa . dt.	—	22	—	—	23	—
Tatarki dt.	—	27	6	1	—	—
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	15	—	8	20	—
Masła garniec	1	22	6	1	25	—
Spirytusu beczka	—	—	—	—	—	—